



MONTAŻ SŁOWNO-MUZYCZNY
/WYZWOLENIE WARSZAWY I OPOLA/

Miejsce akcji - sala gimnastyczna.

Dekoracja: Na drabinkach szkice zburzonej Warszawy, częściowo nasłonięte choinkami. Wzdłuż drabinek sześć choinek i jedna na środku zakrywająca tablicę do kosza, oraz barykadę. Po lewej stronie szlaban graniczny, po prawej chór.

Wiersze:

Na rynku pochylony ku rzece mej - Odrze
Oddycham słowem żywym pośród braci noich
Mowy rodzinnej słucham i dziwnie mi dobrze,
Choć obcość szylcał miasto niepokoi.

Wiem - jak ryby po piasku ciągnięte w wędziarzach
Schnie na szyldach mój język w obcym alfabecie,
I wiem: o ślad mój tutaj fala wciąż uderza,
Zalewa go w dzień każdy i milcząco gniscie.

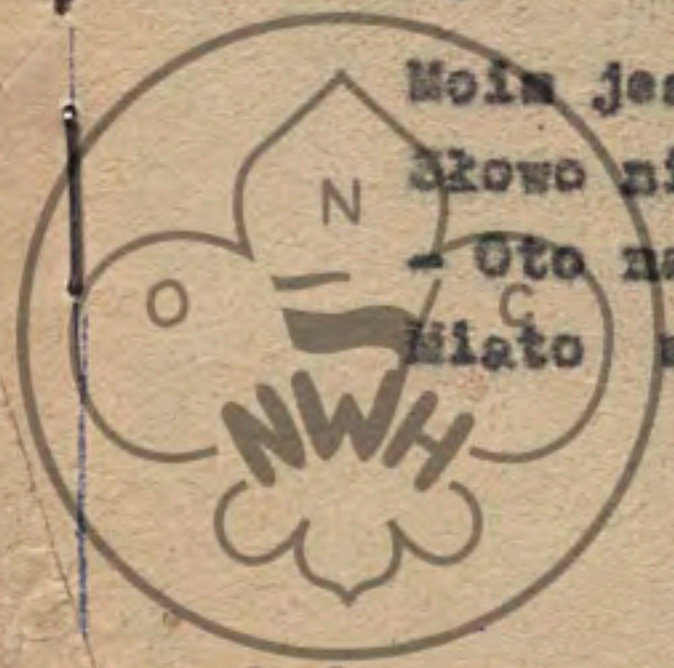
I to wiem, że zburzono wszystko co nad ziemią
Mowę moją wywołało na Boga świadectwo
Kamieniom wołającym kazano oniesieć,
W mur obcy sanknięto mej wieży kalectwo.

A jednak widzę Polskość: Wszędzie, wszędzie, wszędzie
Sereu bliska jest miasto, stądciś bardzo znane.
W uszach dźwięczy opoleckość jak szum chrobrowe orędlie
I wszystko tu jest moje, nie nie zapomniane.

Moin jest to miasto w szaty przybrane obce.
O, nie rzekę się ciebie, ani nie wyrzekę.
Choć spod bruku wydrapię nie opolne kopce,
Przysłane czarnym dziejów wiekiem.

Moin jesteś Opole. W tobie słowo moje!
Słowo nieswycięzone, jak wszystko co polskie.
- Oto na ziemi Ojców słowem żywym stoje!
Miasto moje - Opole - jakżeś ty opolskie.

Opole przez rękę



archiwum

2/ P i o s e n k a:

Już zachodzi czerwone słońeczko....

Magnetofon:

a/ dojdzie Hitlera do władzy

b/marsz na wschód

c/ strzały

/Wopista na odgłos strzałów ściąga karabin i czeka w pogotowiu. Następnie pojedynczy strzał, żołnierz pada. Dwóch żołnierzy niemieckich wkracza na scenę przewracając graniczny szlaban i schodzą na lewą stronę./

Magnetofon: Bombardowanie

Dekoracja: W czasie bombardowania chłopcy wnoszą choinki. Po usunięciu choinek widoczne ruiny. Choinka na środku pozostaje.

Światło: Reflektor kolorowy.

Po bombardowaniu do polskiego żołnierza podbiega sanitariuszka, bandażuje mu głowę. Żołnierz podnosi się i śpiewa.

3/ P i o s e n k a:

Pośród krzyku, żęł, pożogi

Pośród huku bomb i dział

Pośród śmierci, ciszy trwogi

Jan obrońca ciągle stał.

Czasem strachem opętany,

Chcąc się wyrwać z Niemca szpon.

Parł naprzód wciąż w nieznane

Jan też widział Polski zgon.

Jan gehennę widział całą

Jan był w raju, w piekłem był,

Choć widziałem śmierć złą białą,

Jednak ciągle będę żył.

Żołnierz wychodzi.

Magnetofon:

Odezwia Starzyńskiego.

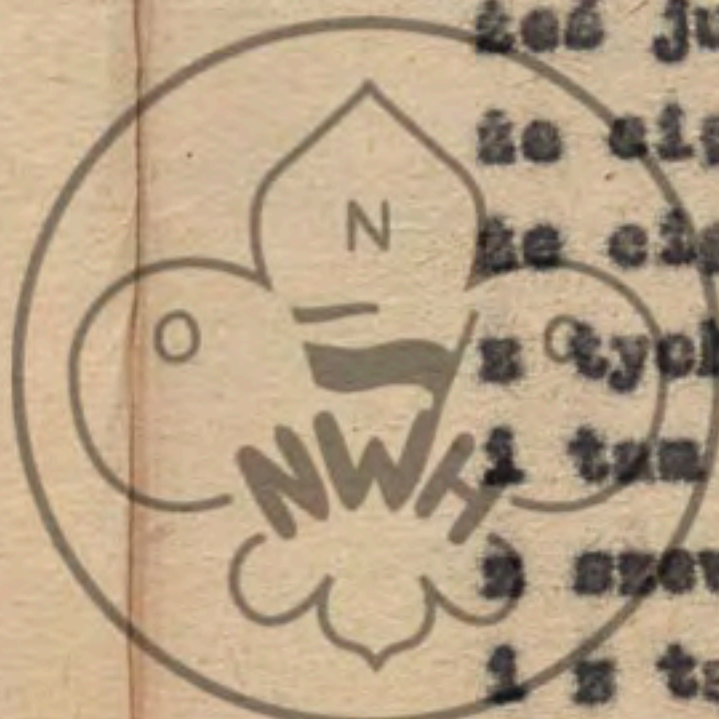
Na wezwanie Starzyńskiego wchodzi grupa około 10 osób z łopatami i kilofami. Ustawiają się półkolem od środka w kierunku chóru.

Wspierci na łopatach kolejno recytują wiersze i śpiewają piosenki.

W czasie recytacji "Panie Pułkowniku" wnoszą szlaban.

4/ W i e r s z:

Panie pułkownika Kiliński
Który stołsz na placu Krasiańskich
na niekadnym i śmiesznym pomniku,
patrz uważnie, panie pułkowniku!
Na miodowej, na długiej, na placu
mnóstwo mężczyzn i kobiet i chłopców
barykady wznoszą z brukowców,
z starych mebli, wózków materaców.
Patrz na twarze tych kupców, rzemieślników,
biuralistów i pracowników igły,
na ten upór na twarzach sastygły -
czy poznajesz, panie pułkowniku?
Oś, że ponad ulicami
półtora wieku bez waży przewiało,
to ci sami, pułkowniku, ci sami;
lud warszawski, twoja krew i ciało.
To ci sami szewcy i subiekci,
i ten uczeń ze szkoły smarkaty,
których wtedy, w dniach insurekcji,
prowadzili na rosyjskie armaty.
Obróć na nich zwilgotniałe oczy,
patrz, jak wola niezłomna w nich rośnie,
Jak ich upór zwycięstwa jednoczy...
Wkrótce ujrzysz, jak giną radośnie.
Jak kwiatami ten kamienny cokół,
żeby uczcić twoje miasto i szawę,
tak szawcami otoczyli wokół
ich i twoje miasto Warszawę.
I przysięgli sami przed sobą,
nie na rozkaz, nie przed żadną władzą
że choć zginą, a tym Niemcom chorobom
swej Warszawy tak łatwo nie dadzą!
Jaka szkoda, panie pułkowniku,
że już służyć Warszawie tej przestał,
że ciebie wiąże i ciężki piedestał,
że ciebie rzeźbiarz do granitu przykuł -
z tych koturnów zsedźbyć bohaterkich
i tam pobiegł poprostu gdzie oni,
z szawską pasją w sercu żołnierskim
i z tą szablą podniesioną w dłoni.



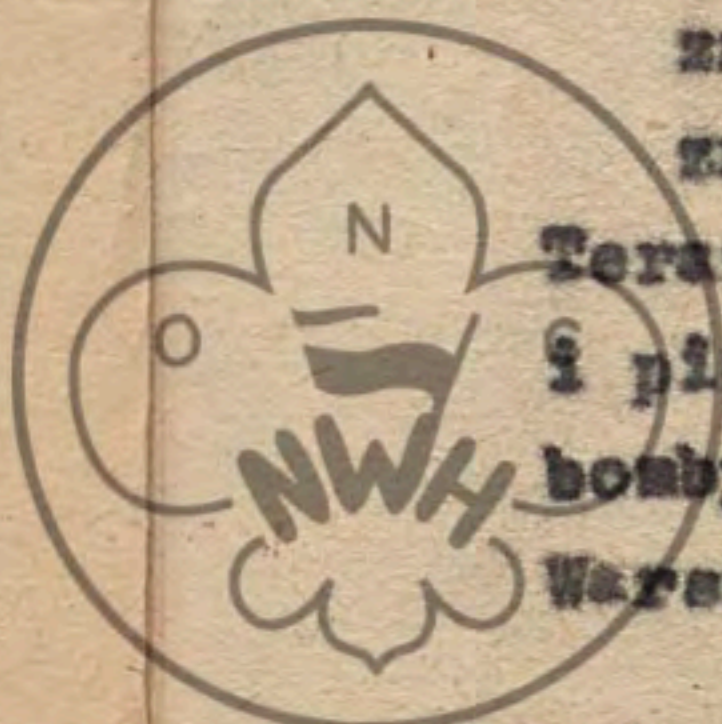
I, być może, na szanłcach Warszawy
spotkałbyś się z swym nowym kolegą,
z nowym wodzem ludu warszawskiego
z dni połogi, i krwi i sławy.
I schyliwszy głowę w ukłonie
uściskałbyście sobie dłonie:
- Pułkownik Jan Kiliński.
- Prezydent Stefan Starzyński.

5/ P i o s e n k a:

Dnia pierwszego września, roku pamiętnego,
wróg napadł na Polskę z kraju sąsiedniego,
Nakwicięcej się zawziął na naszą - Warszawę,
Warszawo kochana - Tys jest miasto krwawe.
Kiedys miasto piękne, bogate, wspaniałe
Dzisiaj tylko gruzów kupy pozostałe,
Tak nas wciąż męczyli lata i tygodnie.
Pan Bóg szwabów skarał za te wielkie zbrodnie.
Lecą bomby lecą od wieczora do dnia
niee na kropli wody - do gaszenia ognia,
Matka szuka trupa - dziecięcia swojego,
Modli się do Boga - i przeklina wroga.
Posłuchajcie państwo - smutnej opowieści,
Co wam dziś opowiem - w głowie się nie wieści,
Co z nami zrobili - te szwabskie bydłeta,
Każdy na swej skórze dobrze to pamięta.

6/ W i e r s z:

Bliżej i bliżej żuny ku miastu,
Na dachach ich krwawe ślady.
W nocy czerwono, w nocy aż jaśnie,
Ludność buduje barykady.
Patrzcie stolice Europy,
ten grzyn niech będzie słowem:
znowu na Woli są okopy
znowu jest bitwa pod Grochowem.
Teraz już nsiot nieustanny
i pięć tysięcy armat wali,
bomby tryskają jak fontanny,
Warszawa, Warszawa... Warszawa się pali.



O, jakże w oczach jest czerwono,
szrapnele blisko, obok w głowie
o, część idącym batalionom -
kontratak znów na Mokotowie.

Idą żołnierze w tyralierze,
każdy zacięty, trupio blade -
co wzięto, bagnet znów odbierze
i znów nasze barykady!

Warszawo! Nim najeźdźców buty
twój bruk ujarznią w defiladzie.
Sowiński broni swej reduty, -
generał Bem z kartaczków kładzie.
Już wróg przez Baszyn się przeciska,
W Oleszynie jeszcze są Czwartacy.
Na stare znów pobojowiska,
jak snopy sypią się Polacy.....
Biało-czerwony sztandar trzeba
nad pożar wznieść, by go ujrzełi,
choć czerwień ogniem sknie do nieba,
Choć coraz więcej trupiej bieli.

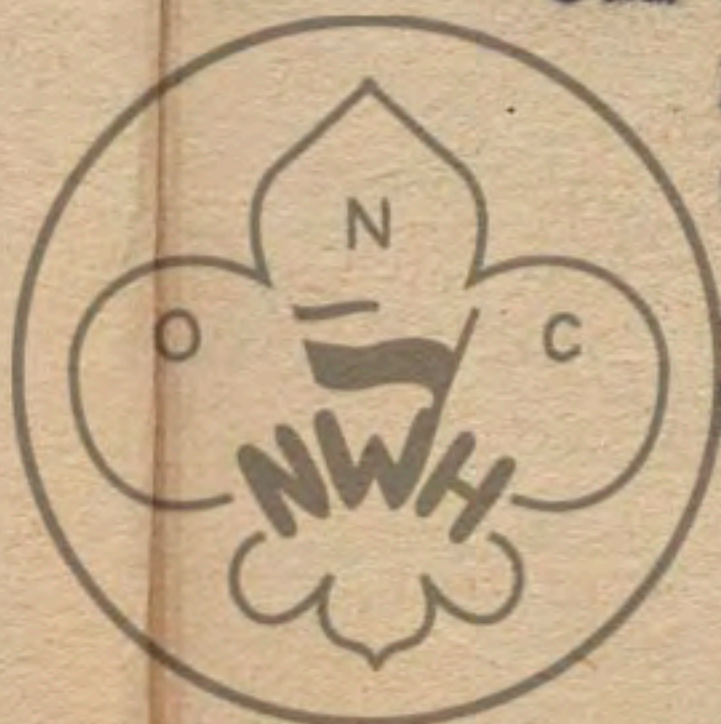
7/ P i o s e n k a:

Gdy w noc wrześniową późno wybiła
Eskadr bojowych ogromna noc
Z szumem motorów ciężą przeszyła,
W piekło zmieniła się noc.

Dworce i miasta zbombardowane
Gdy ludność była w głębokim śnie,
Gdy się niczego nie spodziewano,
Już nam zadali ciosy złe.

A wczesnym rankiem huknęły działa
Sunęły czołgi jak widma złe
Od huków armat aż ziemia drżała,
Jak gdyby miała rozpaść się.

Pierwsi obrońcy surowo stanęli
W porannym słońcu - bagnet się lśni,
A gdy bój przycichł - hurra krzyknęli
Bagnetem pchnęli wroga w tył.



A w tem lotnictwo się pojawiło
I jeło wspierać szeregi swe,
A naszych orłów widać nie było,
To nas smuciło - cofnąć się.

Tak się cofali do bram Warszawy,
Ufni, że pomoc - przyjdzie nam,
Tylko nadludzki opór stawiali
U swych ojezyetych polskich bram.
Lecz w końcu przemoc nas pokonała
Bo zdala czołgów sunął wąż,
Lecz się nie smucaj, że kraj zabrany,
Wszak nam nie będzie - źle tak wciąż.

8/ W i e r s z:

Potem przyszła znajoma,
Stara, lysa kostucha
I zaczęła wyszkować,
Węszyć, pukać i szukać.

Szyby wszystkie wytłukła,
Dziury ryła na ziemi
I w bezsilnej wściekłości
Gryzła mury kamienio.

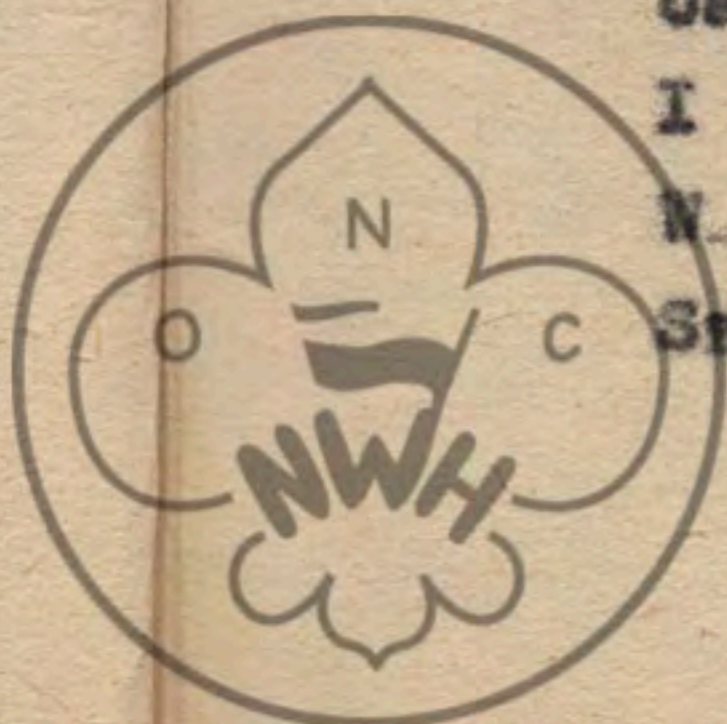
Siał się Wicek warszawski,
Oczy chłop miał błękitne
Zaykaj - groził chorobo,
Bo po mordzie cię wytnę.

Poszła baba na linię,
Patrzy, oczom nie wierzy -
Leżą chłopcy w okopach,
Śmieją się z niej najszczerzej.

Zakasała rękawy.

I do kosy się wzięła,
A tu chłopcy śpiewają,
Że Polska nie zginęła!

Ustawili maszynkę
I zaczęli w nią chlastać -
W garść się wzięła Kostucha.
Szybko związa do miasta.



Spojrzał Wicek warszawski,
A tu baba, cholera,
Siadła sobie na czołgu
I do miasta się wdiera.

Chwytał butlę z benzyną,
Walnął w pancerną ze stali,
Zagrzytała Kostucha -
A tu czołg już się pali!

Stoi matka nad Wickiem,
Stoi cicho i płacze,
A on jeszcze coś szepcze:
Tom go naso uraczył!

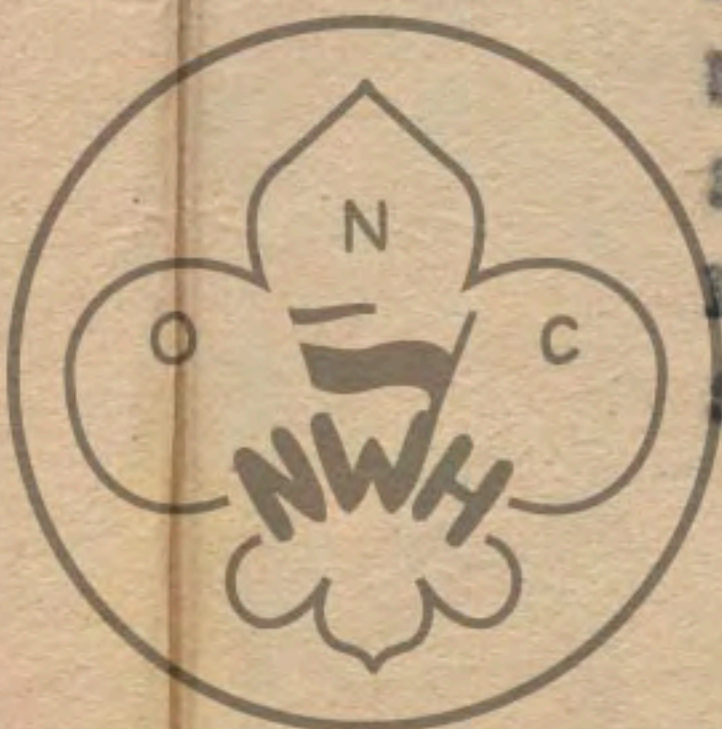
... I tak było już co dzień.
Jeden Wicek im sginął,
To się znalazł wnet drugi
I też latał z benzyną.

Rosły białe krzyżyki
Coraz bujniej i szerzej,
Zasypiali pod nimi
Bez mundurów żołnierze.

Aż przyszedł dzień gdy na krótkiej fali
Radiostacji warszawskiej
Zachrypły głos rzucił w eter:
- Całe miasto się pali!
Gina dzieci i kobiety!
Braknie amunicji do dział!!!

To Prezydent Starzyński -
Ostatnim krzykiem rozpaczy,
Ostatnim apelem do świata,
Zegnał ukochane miasto,
Zegnał.. "Warszawę w kwiatach".

I znów szła piechota.
Przed Grobem Nieznanego Żołnierza
Defilowali Bohaterzy.
Min szła chmury dymów
Swit wypłynął -
Na placu Piłsudskiego urosły
Stosy karabinów.



Tak się ziscił w tragicznej,
Ostatniej defiladzie -
Bohaterski sen o potędze,
Sen o szpadzie.

Warszawo,
Warszawo, okryta żałobą -
Prezentujemy broń,
Na hacznosć stajemy przed Tobą.

9/ P i o s e n k a

Do walki o wolność, do boju na Niemca,
Prowadzi nas siła tajemna.
Niech pieni i wścieka się krwawy szm cienieca
Do czynu zwie Polska Podziemna.

Niech sadrzą pachoty i katy!
Za pruskie obozy i branki
Zapłaca Grajzery, Pászery i Franki,
Nadchodzi godzina zapłaty.

Gdy ciemność zapada, u bramy ktoś czuwa,
W piwnicy stukają drukarnie!
To Polska Podziemna swój oręż wykuwa,
Zwie pomsty za ludu męczarnie.

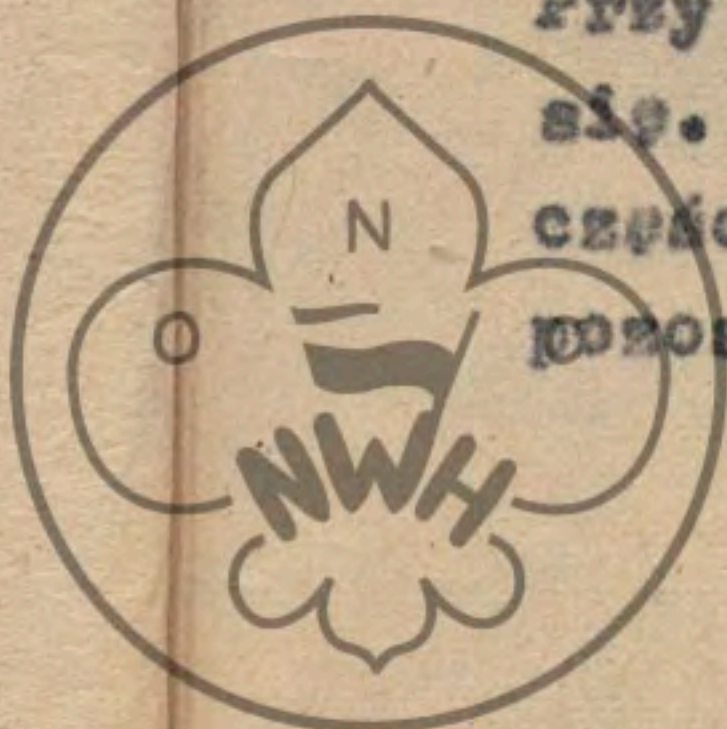
Niech sadrży gaulajter szubrawy!
Za drskie tortury i męki, X
Za kraj nasz zdeptany, ruiny Warszawy,
Od polskiej nie ujdzie on ręki.

Niech płoną niemieckie ogady na wietrze!
Mniej będzie tej szwabskiej szarańczy.
Znow most kolejowy wyleciał w powietrze,
To dzieło, to czyn jest powstańczy!

Smierć Niemcom! Pachozkom i katom!
Niech runie potęga ich ciemna!
Do walki z swastyką i podką hakatą,
Do pomsty zwie Polska Podziemna!

Przy piosence "Do walki o wolność" statysci na scenie naradzają się. Grupa /recytatorzy/ zbierają żopaty i wychodzą, pozostali częściowo zaleniają garderobę i już jako ludzie podziemia pozostają i śpiewają wspólnie z chórem.

Melodia - Goly navorol do boju



10/ W i e r s z:

Po błocie chlapiącym leżeliśmy daleko,
Deszcz kapał na nas z kapelusza,
Nareszcie przystanek przed wielką fabryką,
Na ramię uciekła mi dusza.

Sześcioro nas było: ich dwie i obstawa,
I ja - mam kierować - mój Boże!
Żartuję z fasonem, a w gardle obawa
Usiadła i dźawi. A może?

A może nie warto? A może nie trzeba?

Jak ludzie to przyją? A może?...

Lecz: tramwaj - tłum ludzi - i lecą jak z nieba,

No, przecież rzucikam - och, Boże!

I wtedy, widzicie, znalazła się chwila
Ogromna, choć ognienia nie trwała,
Chwytałi w silczeniu. A w twarzach świeciła
Powaga. I już zrozumiałam.

Że wszystko to warto i że się opłaci,

Że dobrze to robić, że trzeba.

Że tłum ten - to bracia. Że bracia od braci,

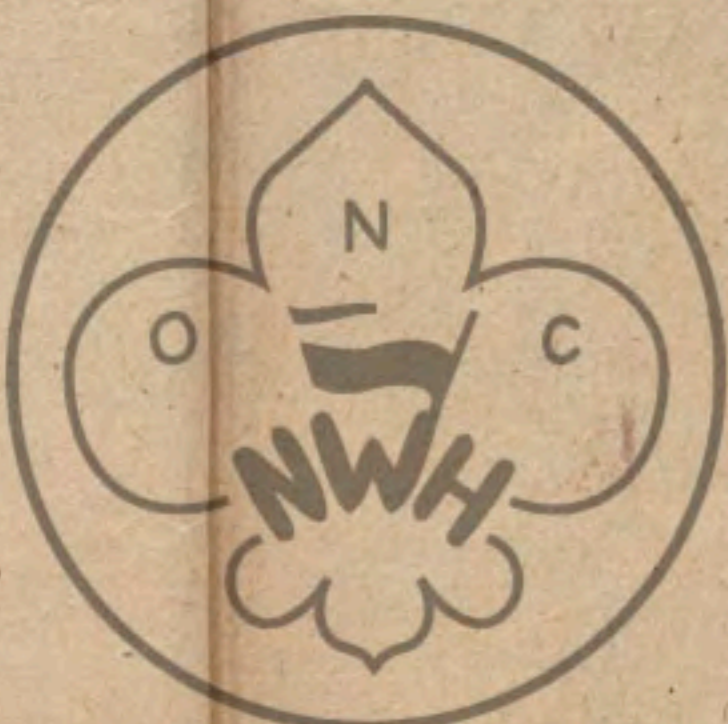
Słów szczerych czekają jak chleba.

Przy słowach - i lecą jak z nieba recytator rzuca ulotki.
Konspiratorzy ubezpieczają. Wycofują się dopiero po piosence
"Zwykle kiedy Niemcy".

11/ P i o s e n k a:

Na dworze jest mrok,
W pociągą jest tłok,
Zaczyna się więc sielanka,
On objął ją w pól,
Ona gruga jak wół,
Bo pod paltem schowana rombanka.

Teraz jest wojna,
kto handluje ten żyje.
Jak sprzedam rombankę,
Słoninę, kaszankę.
To biabru się też napiję.



Spod serca kap, kap,
Rombanka i schab,
A pociąg sknie jak szalony,
Schaboszczak i kicha,
To dobra zagrycha,
A pod ławką dwa salcesony.

Teraz jest wojna ...
Nim on się przekona,
Czym handluje ona,
To pociąg na dworcu staje.
Żandarmi wsiadają,
Wszystko wygruzają
I nic się nie zostaje.

Teraz jest wojna....
Ten szuka na ziemi,
Ten szuka w kieszeni,
A trzeci po paczkach espera.
Zabrali rombankę,
Słoninę, kaszankę
A niech ich jasna cholera!

Teraz jest wojna ,
Kto handluje nie handluje, nie zbiera.
Zabrali rombankę,
Słoninę, kaszankę, Niech weźmie ich jasna cholera.

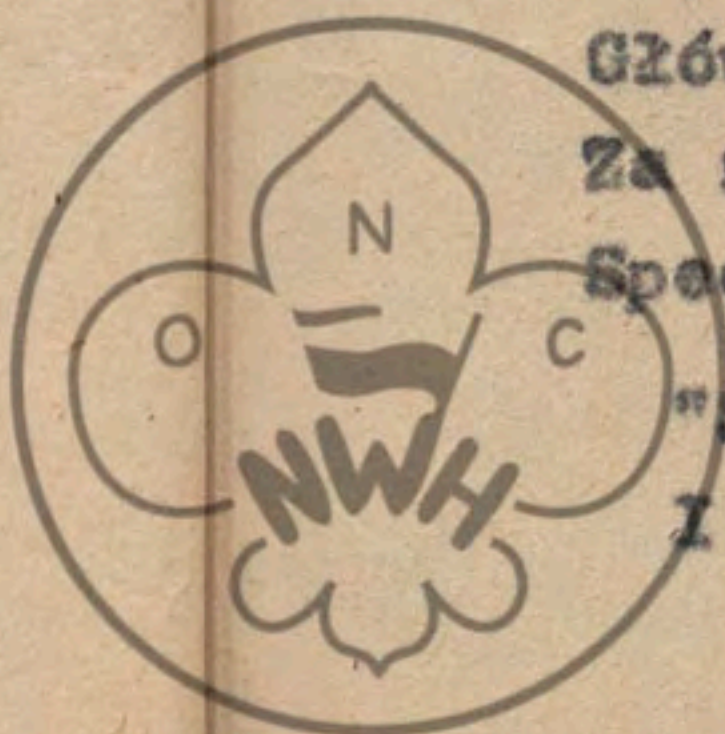
Inscenizacja piosenki - około 6-8 osób. Ciemno migające latarki
w takt piosenki.

11/ W i e r s z i

/W czasie recytacji obstawa na stanowiskach. Recytator mówiąc -
Między innymi tak donosi, rozwija ogłoszenie, które trzymają
statystyci i czyta/.

Między innymi tak nam donosi
Główna z Berlina Kwatera,
Za zgodą mocarstw zwycięskiej ośi
Specjalny pismo Fuhrera.

"Spokój" publiczny mając na względzie
I dobro mego narodu,



Ze świętej-szopki w grudniu nie będzie
Zarządzas z tych to powodów:

Józef na froncie pod Stalingradem
Maryja w mundurze chodzi,
Dzieciatko-spiesznie swakuowano
Na Litwę czy też do Łodzi.

W stajence działo przeciwlotnicze,
W rekwizyt słoma i siano,
Bydło objęło funkcję w gestapo
Wół gościem Duce i Ciano.

Co do pasterzy - ci z mojej woli
Partii i państwu wciąż wierni,
Żydowskich-kozłów w ghattach pilnują
I owce strzygą w guberni.

Gwiazdy dotyczą też zaciemnienie
Więc nie ma dziś świecić komu,
Żłób ze stajenki rekwirowany
Gestapo go wzięło do domu.

Co do Trzech Króli, ci w Cerenajce
Jeszcze w ogonku stoją,
Nie chce im churcil wydać przepustki
A przez "zieloną" się boją.

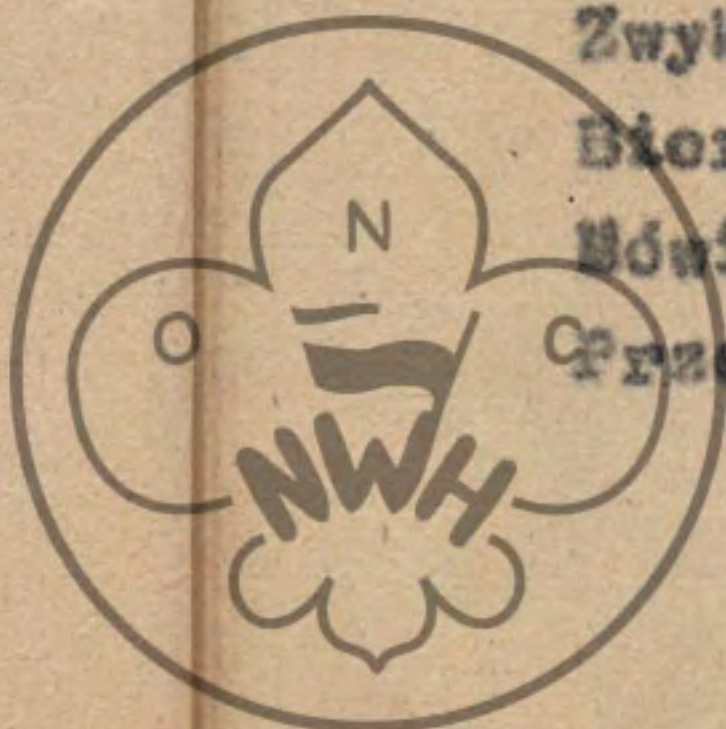
Tak więc pozostał oprócz Fuhrerów
Wzdłuż partyjnego żłoba,
Osioł dostojny główny reżyser,
Ostatnia szopki ozdoba.

A że z powodu jednego osła
Szopki się nie opłaca,
Zabrania w Niemczech robienia szopek
Bo z szopek się szopa wywraca.

13/ P i o s e n k a:

/Spiewa jeden z obstawy/

Zwykle kiedy Niemcy
Biorą tegie lania,
Mówią, że to było
Przewidziane w planie.

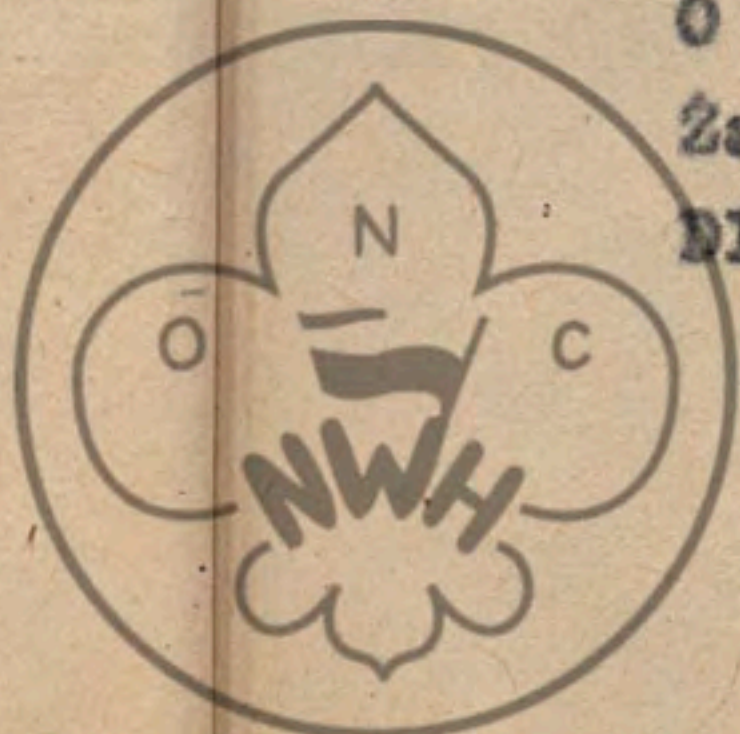


Kto uwierzy w bajki?
Tere - fere - kuku,
Nie ma Syranejki
Nie ma już Tobruku,
Duce. Musolini
Patrzy, a w pustyni,
Błąkają się Włosi
I szukają osi.
Czemu ty Hitlerze
Tam pod Moskwą stój
Czy czekasz na Włocha,
Czy się Rusa boisz.
Na Włocha nie czekaj,
Rusa się nie boją
Przymarżała ci pupa
I dlatego stoję.

Po zakończeniu piosenki gwizd obstawy - wszyscy uciekają.
Przechodzi dwóch niewieckich żołnierzy.

14/ W i e r s z:

Stoi przed wami śmierć. Jesteście sami.
Myślicie! jutro.. jutra już dla was nie będzie.
Odgrodzeni więziennymi murami,
Nie wiecie, że w mieście jest czerwono,
Że afisze na murach rozlepiono,
Że biją w oczy te płachty jaskrawe,
Jak estandary hańbiące zdeptaną Warszawę.
Tym przed nimi zastygł przerażony:
Zakładnicy będą rozstrzelani.
Myślą i sercem jesteście z wami.
Wiemy: czy nasze nic wam dać nie mogą
Myślcie o Polsce przed ostatnią drogą,
O wielkiej Polsce, której nie doczeka
Żaden z was. O tej Polsce, w którą każdy wierzy,
Dla której umarli nasi bohaterzy....



Takich uczuć nie można wyrazić słowami
Lecz wiedźcie: sercem my będziemy z wami
W tej coraz bliższej, najcięższej godzinie,
Myślcie: jutro... gdy tylko noc minie...
Kolor plakatów czerwony krzyczy
Z murów krwawymi plamami.
W zegarku ulic chrypią megafony:
Zakładnicy będą rozstrzelani!
Magnetofon: Strzały i szczekanie psów.

15/ W_i_e_r_s_z:

Dziś nad twą nocną martwą ulicą
Księżyc wylekły błyska spod chmur,
Nocna stolico, martwa stolico,
dzisiaj herbem twoim zburzony mur.

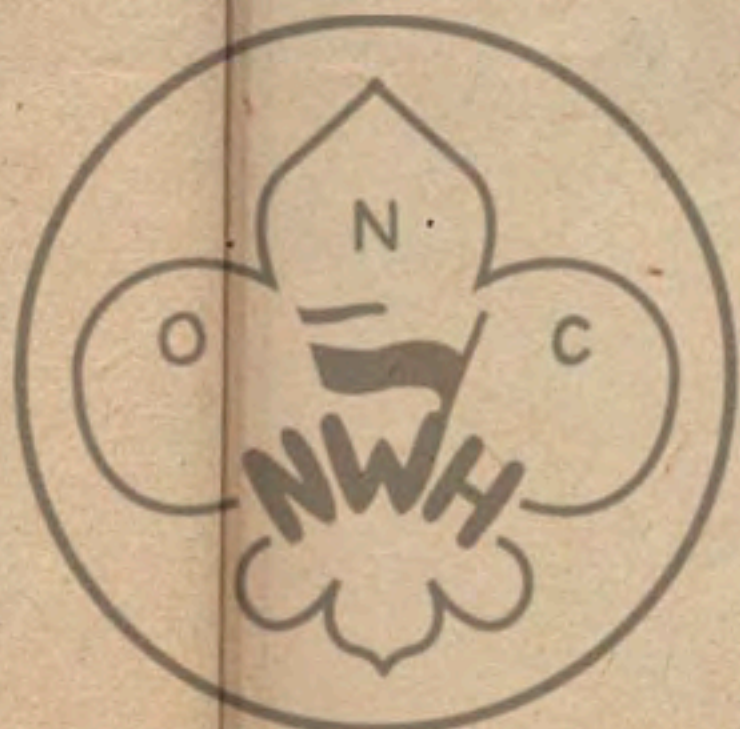
Mur poraniony, pod murem dzieci,
ostre sygnały wojskowych aut,
czarny wrzód ghetta i w nocy w ghetcie
przez mordowanych wznoszony gwałt.

Toczą się codzień wieczory długie,
gniotą ciężarem serce i wyśli
Nędza i stryżek, Pawiak i szmugiel,
Oto twe szare, codzienne dziś.

Ze wszystkich stolic nędzna najbardziej,
najbardziej dumna z powędzy nich,
bo nienawidzisz, walczysz i gardzisz
- wciąż wystawiona na wrogi sztych.

Dziś nosisz szaty żałobnej wdowy,
Lecz wbrew twym kiron, żałobie wbrew,
szyją dla ciebie szaty godowe
białe jak nędza, krwawe jak krew.

Krój reflektorów nożyce strzygły,
miarę myśliwców określili bieg,
czekają pilnie bagnetów igły,
ażebym zeszył ostatni ścieg.



16/ P i o s e n k a :

Nad wodzą rzekom goniąc spojrzem
Siedzi Adolfek zgorzkniały,
Już od niedawna - myśli z westchnieniem
Wszyscy si robią kawały.

Odkąd wywiałeś na samolocie
kochany mój Rudolfuniu,
Muszę ja wnieść mojej hołocie
Ze miarę kuku na suniu.

Już od niedawna jak miesiąc długi
Codziennie każdego ranka,
Jadom pociągi jeden za drugim,
A w każdym - świeża rombanka.

Z całego świata na bolszewika
Chciałem ja stworzyć legiony,
Więc przymusowo na kochotnika
Werbunek został zrobiony.

Setkami stajom pod moim znakiem
Holendry, Francuzi wierni,
Kiedyż mój Franku dasz mi Polaków
Z tej Generalnej Gubernii?

Może ci Wodzu psuje humorek
Chiba nie będzie nic z tego,
Mam tylko kilka zgłoszeń ze Tworek
I część od Jana Bożego.

17/ W i e r s z : - 13

Słyszycie? Łoskot miarowy kroków po bruku?
To idą oni - żołnierze Polski Walczącej.
Wśród afrykańskich piasków Tobruku,
wśród Angli burych ągieł,
wśród Rosji stepów bez końca -
To oni - Polska Walcząca.
Świata całemu głoszą,
że Polska nie zginęła,
że żyje,
i że zwycięży.



Widzicie? Zwyczajny szary dzień!
Tutaj każdy dzień jest walką.
Mocno zaciśnięte pięści,
zacięta wola wytrwania -
- to nic, że więzienia są pełne,
to nic, że jest Oświęcim,
bo oni - Polska Podziemna
swym całym życiem świadczą,
że Polska nie zginęła,
że żyje
i że zwycięży!

/Do choinki pod koszem pochodzi grupa z obstawy. Z za choinki
wygląda dziewczyna - śpiewają/.

18/ P i o s e n k a:

Chór: Przybyli powstańcy pod okienko,
Przybyli powstańcy pod okienko,
Stukają pukają, puść panienko,
Stukają pukają puść panienko.

Grupa: Chodź przemyj i opatrz nasze rany
chodź przemyj i opatrz nasze rany,
Bo dziś nas czekają ważne sprawy
Bo dziś nas czekają ważne sprawy.
Za pruskie obozy i za brankę
za pruskie obozy i za brankę,
Spotkamy się jeszcze z panem Frankiem
Spotkamy się jeszcze z panem Frankiem.

Będziemy szczęśliwi, radzi wielce
będziemy szczęśliwi, radzi wielce,
Pogadać z Goringiem i z Goebelsem
pogadać z Goringiem i z Goebelsem.

A z wszystkich ta będzie rzecz najlepsza
a z wszystkich ta będzie rzecz najlepsza,
Gdy szkieł Hitlera, tego wieprza
gdy szkieł Hitlera, tego wieprza,

I wspomną znów Grunwald te szubrawce
i wspomną znów Grunwald te szubrawce,
Odbijem im Polskę raz na zawsze
odbijem im Polskę raz na zawsze.



Na naszą niewolę jedna rada
na naszą niewolę jedna rada,
Wypędzić prusaka, wygnać szwaba
wypędzić prusaka, wygnać szwaba.

19/ Godzina bijej! Świstem kul. 122

Pomściny wreszcie lata grozy.

Pomściny groby, kzy i ból

I egzekucje i obozy.

Przez cały świat niech biegnie wieść,

Że znów broczymy krwią i potem,

Wysoko pięść musimy wznieść,

Żeby niadźzącym spadła młotem.

/Przy słowach "I egzekucje i obozy" grupa, która stoi pod choinką, znosi z planu choinkę, odsłaniając Nike stojącą na barykadzie. Przy słowach "Wysoko pięść musimy wznieść" - Nike podnosi miecz do góry. I stoi w takiej pozycji w czasie śpiewania Warszawianki, następnie opuszcza miecz/.

20/ W i e r s z:

I znów wśród murów Twych, Stolicco -
płonien we włosach i błysk w oku,
skrzydłami wiejąc nad ulicą,
grzmi hardo, rytm zuchwałych kroków.

Więc nie zginęła i niech żyje!

Salwami trzaska słowo - Polska,

po broń sięgają ręce czyjeś

.. I sosną z nieśi - rosną wojska.

I znów szup dymów w twarz Warszawie

dmą płuca dziejów i znów Ona

idzie przez krew i ogień w sławę -

niezwyciężona, niezmierzona!

/Przy słowach "idzie przez krew i ogień w sławę"
podnosi miecz i trzyma go również w czasie strzałów/.

Magnetofon: strzały.



122

21/ W i e r s z:

Stare Miasto czołami kamienie
stoi naprzeciw przemocy,
Stare Miasto zdobywa wieniec,
Stare Miasto krwią serca broczy.
Ale Stare Miasto-to szaniec,
barykada wolności i sławy,
barykada nie podda się za nic,
Stare Miasto to szerzacz Warszawy.

To nie mury, nie kamienie dostojne,
Ale jasna dla żywych droga
i mur wolnych niosący wojnę...

To placówka naprzeciw wroga.

Więc gdy runą ostatnie domy
na Fiekarńskiej, na Pivnej, Kanonii,
tylko mur się przesunie ruchomy
i gdzie indziej zagrzebi: do Broni!

Bo jest wiele na świecie twierdz,
ale jedna nie upada pod kleską -
twierdza wolnych ramion i serc,
Stare Miasto! Będziesz zwycięską!

Magnetofon: i piosenka - "Pierwszy sierpień". Pierwsza
i druga zwrotka.

/Na planie powstańcy w panterkach.

W czasie dwa zwrotek:

a/ wieszanie flag

b/ goniec - odebranie i przekazanie meldunku

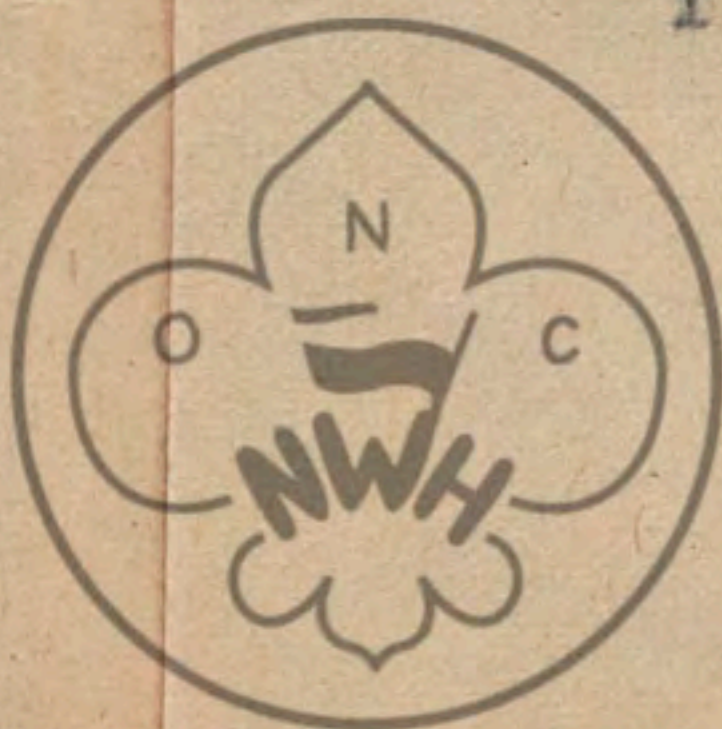
c/ ranny.

22/ W i e r s z:

122

Tu zęby mamy wilcze, a czapki na bakier,
Tu u nas nikt nie płacze w walczącej Warszawie
Tę się Prusakom i ~~Prusakom~~ ślady na karkach okrakien,
I wrogów gołą pięścią na gardło się dzawi.

A wy tam wciąż śpiewacie, że z kursem krwi bratniej,
Że w dymie pożarów niszczyje Warszawa,
A my tu nagą pierśią na salwy armatnie,
Na wasz podziw, na śpiewy i na wasze brawa.



Czemu żałobny horaż śpiewacie wciąż w Londynie,
Gdy tu nadeszło wreszcie oczekiwane święto?
U boku swoich chłopców walczą tu dziewczęta
I małe dzieci walczą, i krew tu dumnie płynie.
Halo..Tu serce Polski!.. Tu mówi Warszawa!...
Niech pogrzebowe śpiewy wyrzucą z audycji!
Nam ducha starczy dla nas i starczy go za was!
Oklasków też nie trzeba!
Żądamy amunicji!

Magnetofon: piosenka "Pierwszy sierpień" - trzecia swrotka.
a/ przeskok przez pole obstrzału
b/ narada powstańców pod barykadą
c/ powstaniec rzuca granatem.

Magnetofon: Po przygrzewce strzały.

/Powstańcy zostają rozbici. Pod barykadą na której stoi Nike,
barykada powstaje. Nike opuszcza głowę na miecz i stoi w ta-
kiej pozycji aż do momentu, kiedy słychać piosenkę "Z poza
gór i rzek".

Magnetofon: Ostatnie takty piosenki "Pierwszy sierpień"

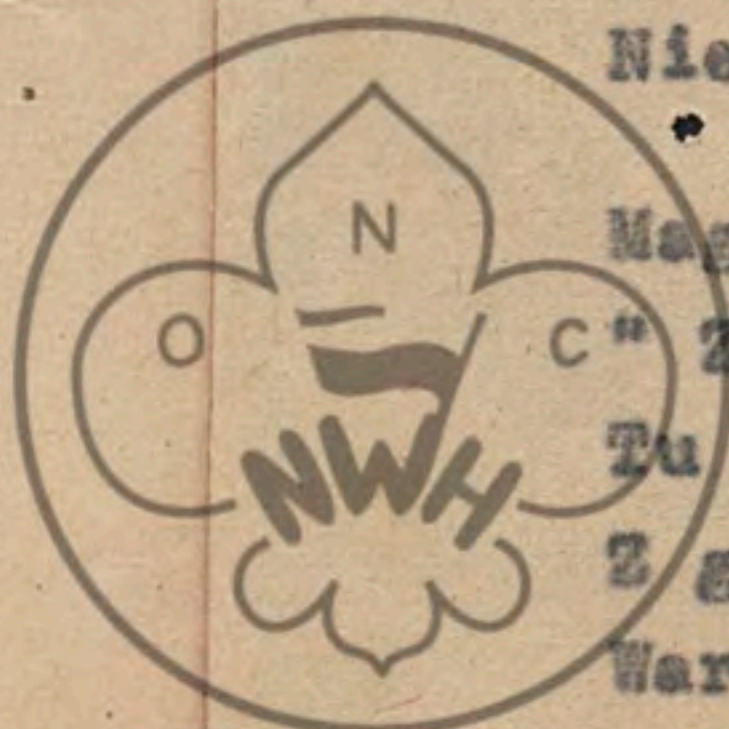
23/ W i e r s z :

122

Nie ma nic oprócz ciszy, która grozą krzyczy,
Nie ma nic prócz krwi plamy i garści popiołów.
Na gruzach tego miasta Bóg mogiły liczy
I wieczność szumi w skrzydłach płaczących aniołów.
Pozostał punkt na mapie i haust gorzycy
Pustka w znużonych oczach - już wiele żegłaży,
I strach - co nocą budzić mnie będzie na pryczy
Że nic już się nie zalieni - bo wszystko się stało.
Bo wszystko. Nie nieprawda dwa słowa : tak trzeba.
I krew co szumi w żyłach gorąca ofiarna,
Uparcie będzie wiodła poprzez wszystkie nieba.
Nie mnie, to tego błata jak gwiazda polarna.

Magnetofon: Strzały i melodie "Rozszumiały się wierzby" oraz
"Z poza gór i rzek" - strzały - Nike wznosi miecz i mówi:
Tu serce Polski, tu mówi Warszawa.

Z grupy:
Warszawa jest wolna!



Magnetofon:

Urywek melodii Warszawianki - strzały.

Nike: wznosi miecz i mówi

Tu serce Polski, tu mówi Warszawa

Z grupy:

Kraków już wolny!

/dwóch żołnierzy wprowadza chłopca z herbem Krakowa na piersi.

Stawia go w miejscu odpowiadającym położeniu Krakowa na mapie,

oraz podają mu biało-czerwoną wstążeczkę, która prowadzi od Nike.

W czasie tych czynności piosenka "Jak długo na Wawelu".

Magnetofon: strzały

Nike - wznosi miecz do góry i mówi:

Tu serce Polski, tu mówi Warszawa!

Z grupy:

Opole już wolne!

/Symboliczne oswobodzenie Opola jak wyżej, piosenka: Walczyk Opola/

24/ P i o s e n k a!

Jest miasto najmiłsze z miast

Co całkiem mnie urzekło

Pamięta je stary Piast.

A miasto to jest nad rzeką.

Refren:

Nad rzeką szeroką Odrą

Co w dal swe fale toczy

Co snuje się wstęgą modrą

Do morza wód przekroczy.

Jest miasto najmiłsze kochane

Co kocham je z całych sił

Opole to miasto jest zwane

Najmiłsze ze wszystkich mi.

Jest rynek na rynku gwar

To stary rynek opolski

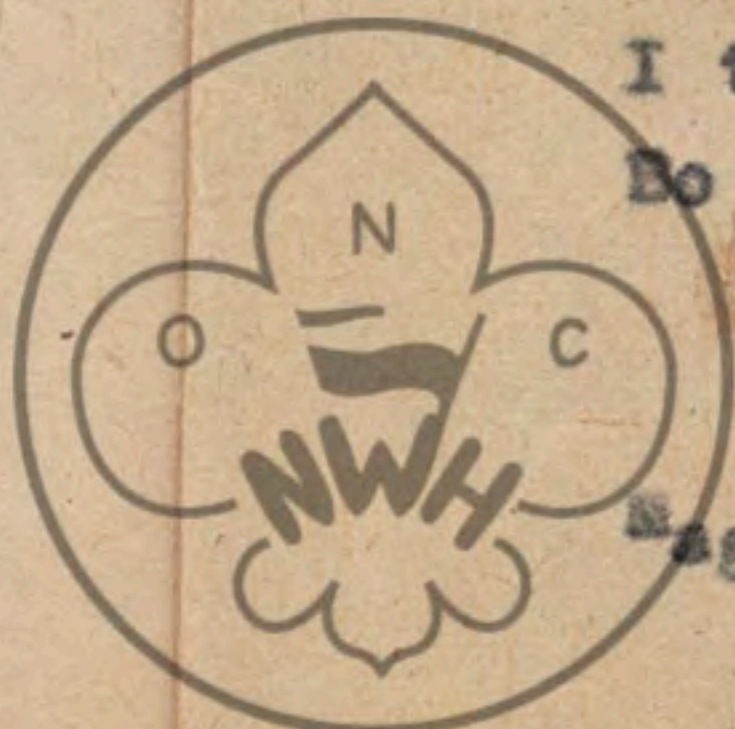
I tu ogarnia mnie czar

Bo wolny on jest i polski.

Refren:

Nad rzeką.....

Magnetofon: - strzały



Nike: wznosi miecz do góry i mówi...

Tu serce Polski, tu mówi Warszawa!

Z grupy:

Gdańsk wolny!

/Symboliczne oswobodzenie Gdańska jak wyżej - piosenka:

"Chociaż każdy z nas jest słody"/.

25/ Piosenka: †

Poszedł w bój krwawy hufiec harcerzy,

Proporzec z krzyżem wiódł ich do boju,

Wiodły ich cienie zmarłych rycerzy,

Brniąc Ojczyzny, prawd i pokoju.

Refren:

Na świąty bój harcerzy rój poszedł

w okopy na trud i snój - bis

Oddali Polsce swe życie słode

O własnym szczęściu swój sen wianany, wiośniany,

Kilka kul w piersi wsieli w nagrodę,

Trzy łokcie ziemi i krzyż drewniany.

Refren:

Pod gradem kul, wśród naszych pól

Legli nie czuli na żąy i ból - bis

/Trzy trzeciej zwrotce "Poszedł w bój krwawy" - symboliczna - żywa barykada wstaje ... Sciągają hełmy i panterki, oraz kładą je pod barykadę - jako symboliczny grób. Stają w szeregu/.

Piosenka - trzecia zwrotka...

Pomnij na cienie poległych druhów

Idziem jak oni w światła wyżyny.

I za przykładem świetlnych duchów

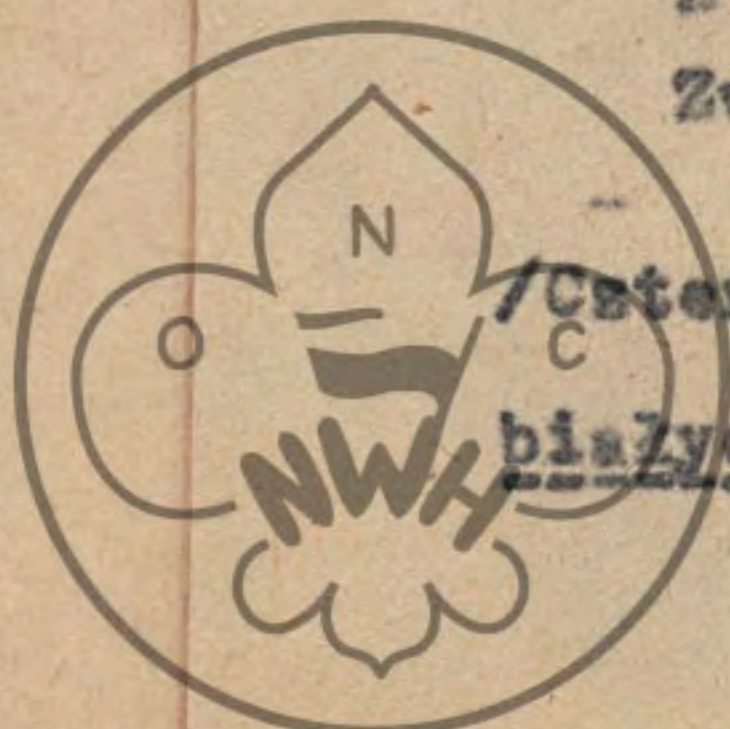
Ideał życia zamienić w czyn.

Refren:

Z tatrzańskich hal, z bałtyckich fal,

Zwycięskie czuwaj popłynię w dal -

† Cztery dziewczynki inscenizują piosenkę "Rozkwitnęły róże białych róż" - oraz składają róże na symbolicznym grobie/.



Dowódca salutuje grób i wszyscy wychodzą/

Hymn: - Wszystko co nasze

/ W takt hymnu, drużyny ustawiają się w kształt mapy polskiej i śpiewają "Polonię"/

26/ P_i_o_s_e_n_k_a:

Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy

Co nam obca moc wydarła, nocą odbierzemy

O matko nasza! O Ojczyzno święta!

My Twoje dzieci, my skruszym Twe pęta! ..

Ojczyzna z grobu wstająca, woła do swych dzieci

Kto mój syn, kto prawy Polak, niech do boju leci.

Honor i sława są po naszej stronie,

Słodko jest zginąć w Ojczyzny obronie! ..

Ziemia naszych przadków, ziemia krwią ich złana

Jużes nasza, już obcego nie będziesz mieć pana.

O Matko nasza! o Ojczyzno święta!

My Twoje dzieci, my skruszym Twe pęta!.

/ W mapie można zrobić przyrzeczenie - maksimum cztery osoby.

a/ rozkaz

b/ przyrzeczenie na sztandar

c/ wręczenie krzyży i książeczek

d/ piosenka: "Idziemy w jasną"

Żywa mapa schodzi ze sceny śpiewają piosenkę "W nad Odrzańskim grodzie", oraz powiewając chusteczkami o barwach Opola/.

/Polska niepodległa - odbudowa stolicy. W takt piosenki z szkieletów powstaje makieta budynku/.

27/ P_i_o_s_e_n_k_a:

Budujemy nowy dom

Jeszcze jeden nowy dom

Naszym przyszłym lepszym dniom

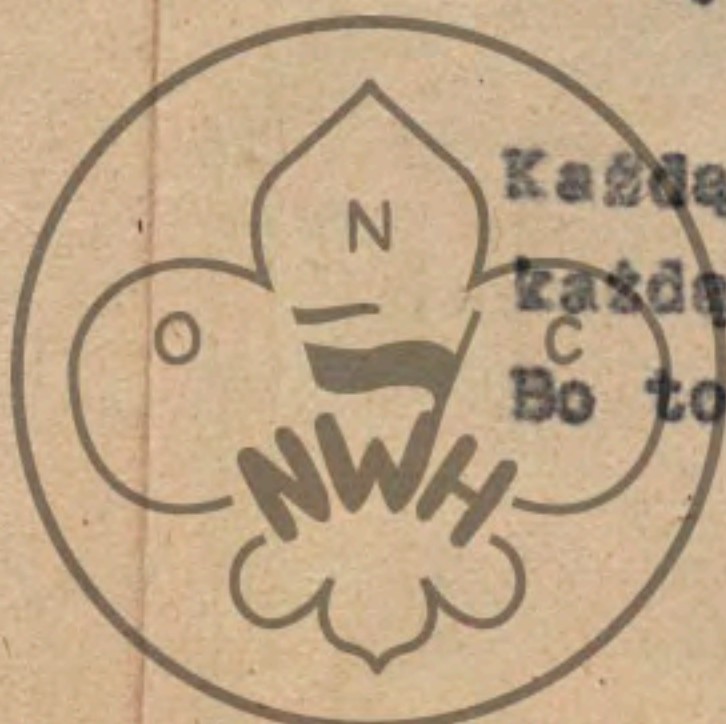
Warszawo

Każdą pracę z nami móż

Każdą pracę z nami dziel

Bo to jest nasz wspólny cel -

Warszawo



Od piwnicy aż po dach
Niech radośnie rośnie gwach
Naszym snom i Twoim snom -
Warszawo.

Niech się mury pną do góry
Kiedy dżonie chętne są
Budujemy betonowy nowy dom.

P i o s e n k i:

- 1/ Na lewo most
- 2/ Osadnicy - inscenizacja
- 3/ Dymią kowiny śląska
- 4/ Srebrne wesele.

